

1.
Questionariusz

REFERAT
HISTORICZNY

KG01
7601

byłego internowanego w Ja bomb. Prepekt Michaił s. Michaiła i Katarzyny ur. 18.XII.1900 r. w Makymowice pow. Sambor, woj. Lwowski, z zawodu funk. S.S. W roku 1940 przebywał w Oborze internowanych w maj. Wajtkunki [Litwa]. Przed wieceniem Litwy do S.S.S.R. dnia 11.VII.1940 r. wraz z innymi intern. został wywieziony przez Sowietów z maj. Wajtkunki do Oboru w Korielsku S.S.S.R. Podróż do Korielska odbył w ramkiem wagonie 15 tonowym do którego załadowano nas 49 osób i takowa trwała 3 dni. W czasie podróży podano nam do wagonu tylko jedno wiadro wody raz na dobę na 49 osób i wobec przepelnienia wagonu, braku powietrza i wody zdarzały się wypadki wymięcia wielu osób. Z braku wody smierci byliśmy korytarz i wody demerowej, która w czasie burzy spływała z dachu wagonu z różnymi brudami. Po przyjeździe do Korielska zostaliśmy rakwaterowani w zapluskowanych budynkach, wydzielono nam jedną izbę 32 cm. przesy na której można było położyć się do snu tylko bokiem, a dopiero w listopadzie 40 r. wydano nam po 1 kg. stomy do siennika. Wyżywienie w oborze przez cały czas jak na warunki sowieckie było dostateczne. Dla rozrywek zrobionych sturżyto kino propagandowe. W czasie pobytu w oborze byłem 6 razy nocami przesłuchiwany przez organa N.W.W.D., którzy pod groźbą smierci mojej rodzinie zmuszali mnie do przyznania się do narodowości białoruskiej z powodu tego, że na terenie woj. Wileńskiego pełniłem ostatnio służbę w policji, a gdy im odmówiłem, to za cenę dozwozenia mnie 3 listów nadstanych do oboru dla mnie przez ich rządano ode mnie przyznania się do narodowości ukraińskiej z powodu mojego urodzenia się w jej ich mniemania na terenie ukraińskiej,

oraz pod groźbą porażenia rycia rządzono ode mnie
 zapadania narwisz wszystkich osób które na terenie
 Polski sturły dla mnie w udzieleniu informacji
 sturbowych. W czasie tych przesłuchiwań członki
 N. K. W. D. pokazywań mi na przynęty 3 listy pisane
 do mnie przez rone, których pomimo wyjazdu z
 Korielska nie strzymałem. Z oboru w Korielsku
 przewieziono mnie z innymi na półwyspie Kolski.
 Przez 14 dni tej podróży kolejni okrzestem nie stry-
 mywalismy ciepłej strawy. Na całe dnienne wy-
 żywienie dawano nam po 2 warowe sucharki,
 1/4 litra wody i po kilka małych solonych rybek.
 Na półwyspie Kolskim przy ujściu rzeki Umoje saango-
 rowano nas do pracy przy wyładowywaniu baweł,
 z różnego materiału, oraz przy budowie drogi i lotni-
 ska. Czas pracy wynosił 12 godzin na dobę + 2 godz.
 na dojście do pracy i zwrócenie obecnych. Jako wyży-
 wienie strymywalismy 8 dek. chleba i dwa razy na
 dobę rupsz na rybie, a po pracy spalimy w ziem-
 lankach pokrytych płótnem z przeliczadeł i na mokrej
 gotej ziemi. Na najmniejsze przewinienie w stosunku
 do internowanych sowiecki naczelnik oboru stosował
 jako karę siedzenia na gołym zimnym kamieniu
 przez 12 godzin bez prawa podniesienia się lub poruszenia.
 Przy odbywającym taką karę był wystawiony wartownik
 z N. K. W. D. z karabinem gotowym do strzału, który groził,
 że w wypadku poruszenia się uwyje broni palnej.
 W dniu 13.VII.41. przewieziono mnie z innymi okrzestem
 do Archangielska skąd następnie pociągami do stacji Wło-
 dimierz i po wyładowaniu z wagonu przesłano nas pieszo
 40 klm głodnych i bez wody pod silną eskortą do oboru
 w m. Sordal. W czasie przemarszu z braku przyuczenia
 i wody zdarzały się wypadki zachorowań naszych żołnierzy

na co sowiecki komendant eskorty nawet nie zwrócił
 uwagi, a rangdriś by wartownicy siłą zmuszali nas
 do dalszego marszu. Zdarzyły się wypadki, że gdy ktoś z
 naszych ractworował lub z powodu obalcerenia nóg
 nie mógł odbywać pieszo dalszej podróży, wartownicy
 w sposób szyderczy rzeźali się nad takowym, a na-
 wet pokłóli chorych bagnietami.

Opisane cierpienia i udręki w sowieckich rako-
 cryły się dopiero dnia 24.VIII.41. kiedy to do oboru
 w Sordalu przybył przedstawiciel Armii Polskiej
 na terenie Z.S.S.R. i w tym dniu wróciłem
 do 5 Dywizji W.P.

Jęzeko Michał
 bomb.